LILIA FLORENTSKA,
S. Márya Mágdálená de Pazzi, PANNA.

W Ogrodzie Swiatobliwey Obseruántiey Zakonney
GORY KARMELV
Rozkwitła.

Serâphickiey ku Bogu miłośći wonnośćia, Niebo y Ziemie nápełniáiaca.

Od Naywyzszego Stolice Apostolskiey Papiezá
CLEMENSA IX.

Przez Akt Solemny Kánonizátiey, Swiátu wszytkiemu, ná Wonny Cnot świetych zapâch,
Podana
A teraz Pismem ninieyszym, przez Wielebnych Oycow tegoz Zakonu,
Publiczney wdźiecznośći Oczom/ iest
PREZENTOWANA.

WE LWOWIE, dniá 12. *Kwietniá*, 1670.

W Drukárni Kollegium Societatis IESV, Drukował Simon Prątkiewicz, Roku Páńskiego 1670.



LILIA FLORENTSKA,

Albo

Zywot S. Maryey Magdáleny de Pazzi, Pánny, Reguły Kármelitáńskiey ZAKONNICE, pisány po wielu innych, od Wielebnego y pobożnośćia sławnego Oycá Iana Baptisti de Lezána, Pismá S. Doktorá, tegoż Zakonu, Hiszpáńskim iezykiem. Potym od Przewielebnego X. Philippa Generałá Oycow Karmelitow Bosych, Láćińskim. 1665. A teraz z nich, ná Polski przetłumáczony, y do Druku podány.

Niezwykłá Stárodawna Zakonu Kármelitáńskiego Fámilia, dla ludzkiey æstymátywy, lubo znáczną w Kościele Bożym, szczyćić się świątobliwośćią; Nie zwykłá krotko przemijáiącey v świátá szukáiąc pochwały, od pierwszego ognistego chwały Boskiey zelanta, á Zakonu swego Pátryárchy y Fundatorá, Eliaszá świętego idących, iednych chwalebnych ná Stolicy Apostolskiey Vrzędem, drugich Duchem Prorockim sławnych, innych Męczeńską Koroną, Arcy Biskupiemi Pástorałámi, Biskupiemi Infułámi, Doktorskiemi Laureami, białemi czystośći Pánieńskiey Liliámi, rożanemi Zakonnego vmartwienia sárbámi, Niebu ná ozdobę, Kośćiołowi Chrystusowemu podporę, y wonny Cnot świętych zapách, známienitych Regestrowáć Synow y Corek. Ktorych Trytemius Opát, do nie zliczone ná Firmámenćie Bozkim niemogąc godnie zkomputowáć, przyrownał świátłá mowiąc: *Ták wiele świętych w Zakonie Kárme itáńskim było, iż cále policzeni bydź niemogą: ábowiem ieżeli kto Gwiazdy Niebá może policzyć, tedy y Swiętych Zakonu tego. lib: de laud. Carmelit.* Ale sámego tylko skrytośći ludzkich skrutatorá Bogá, ktoremu iáko świątobliwe

káżdego vczynki, ták y wybránych ſwoich, ieſt dobrze znáioma liczbá, mieć chce nagrodą y vkontentowániem.

Iednákże Boſkiego będąc wdźięczna Dobrodźieyſtwá, nie może zátáić w *Libanie* ſwoim, nowo wieku teraznieyſzego zákwitłey Florentſkiey Liliey, w dźięcznym cnot y świątobliwego życia, Niebo y Ziemię vweſeláiącey zápáchem. Ktory cnot świętych zápách wydáłá z śiebie, ozdobá Zakonu náſzego, Swięta MARYA MAGDALENA, Nátiey Włoſkiey, Sławnego Florentiey, z przezacnych Vrodzona Rodziców, Roku Páńskiego 1566. dniá wtorego Mieśiącá Kwietniá. Tey Oćiec był imieniem Camillus Gerius de Pazzi, á Mátká Márya Laurentij Bondelmontis, oboie wyſokośćią Domu, świątobliwośćią Cnot y pobożnośći Chrześćiáńſkiey sławni. Mátká gdy Corkę w żywoćie ſwym nośiłá, żadnych owych, ktore w żywoćie noſząće zwykły ponośić ćięſzkośći, nieczułá. Dniá trzećiego Kwietniá, á drugiego záraz po národzeniu ochrzcona we Florentiey, w publicznym Krztu S. y ozdobnym Káthedrálnym Kośćiele S. Ianá Chrzćićielá, miánowána Káthárzyná, nie bez Boſkiego nátchnienia, gdyż tá S. Pánienká, miáłá świętą Pánnę Kátárzynę Seneńſką, we wſzyſtkim náśládowáć. Ták dobrey y doſkonáłey byłá natury, że y w ſámych pierwſzych niemowlących lećiech, żadnym, Mátce, ábo innym karmiącym, nie byłá vprzykrzeniem, iáko onez ſámy zeznawáły. A iáko iey niemowlęcy wiek z pięknośći vrody, y z oſobliwey wdźięcznośći zálecenie, ták y dźiećinne látá z powagi niezwyczáyney, y zczegulnego nabożeńſtwá, wyſoką máią pochwałę. Od ſámey álbowiem niewinnośći od pobożnych w Chrześćiáńſkiey pobożnośći Rodźicow, w poważnych obyczáiách, y w wielkim ku Bogu, y Przenadoſtoynieyſzy Bogá Rodźicy Pánnie, y Swiętym Bożym, byłá dobrze záprawiona w nabożeńſtwie. Przećiwko vbogim, ieſzcze tylko w śiodmym Roku, ták życzliwa y ſkłonna byłá, iż im pokarm ſwoy poránny, y przedwieczorny częſto ochotnie rozdawáłá. W tym że ieſzcze młodym wieku zákocháłá śię, w oſobnośći mieſzkánia, y oddaleniu od ſpołecznośći, vchodząc Pánienek innych conuerſátiey, áby mogłá godniey, y ſpoſobniey zábawiáć śię ná modlitwie: Ktore ćwiczenie potym, zá dyrekcyą Spowiednika ſwego, záwſze obſerwowáłá. A naywiękſzą, ku Euchárystyey Naświętſzego Sákramentu miáłá rewerentią, z kąd gdy w dźieśiątym byłá

Roku

Roku, z rády Spowiedniká, do Stołu Kommuniey Swiętey vczęszczáć poczęłá, z wielkim przytomnych y przypátruiących się zbudowániem. Chciał Pan naywyższy tey pobożney Pániençe, w tey Táiemnicy wiele w ten czás nádáć Przywileiow. Albowiem niewypowiedziáną słodkością w záżywániu tego Boskiego bánkietu násycona, częstokroć dziwną zapáchu wonią nápełniona, y innych Kommunikuiących wonnością vrekreowána, bywáłá.

Tegoż Roku, wieku swego dziesiątego, á Chrystusowego 1576. w Wielkotydniowy Czwartek, rozważáiąc pobożna Pánienká, iák wiele Chrystus dla siebie, y wszytkiego narodu Ludzkiego vczynieł, dawszy Ciáło y Krew swoię zá pokarm y napoy duszny. Postánowiłá cále się Bogu oddáć, wieczne ślubuiąc Pánieństwo, obiecuiąc ná żadnego inne° niezezwolić, oprocz iego sámego. A żeby się sámemu conformowáłá cierpiącemu, dziecinne ciáło dyscyplinámi, á głowę cierniową trapiłá Koroną. Gdy miáłá lat czternaście, Roku Páńskiego 1580. Oćiec iey zostáie obrány od wielkiego Hetruryey Xiążęćiá, Miástá Cortány Rządzcą, więc Rodzicy onę we Florentiey zostáwioną, Melitáńskiemu S. Iana Klasztorowi zálecáią: gdzie w tákiey żyłá czystości, że ią Pánny Zákonne mieć v siebie áffektowáły. ále proszącym y przykrzącym się odpowiádáłá; Boskiego w tym potrzebá czekáć vpodobánia. Tám w dzień w Niebowstąpienia Páńskiego, gdy nabożnemi zábawia się modlitwámi, ták wielką miłości rozpala się gorącością, że się áż ogień ná ciele iey wydawał.

Powroćiwszy z Miástá Cortány Rodzice, Pánienká z woli Rodźicow do Domu Oycowskiego powraca, gdźie onę do stanu Małżeńskiego námawiáią; lecz ná to nie zezwala: á gdy przynagláią, oná wolnym y odważnym sercem odpowiáda; Ráczey ná gwałtowną śmierć gotowa bydz, ániżeli ná stan Małżeński zezwolić; dla tegosz zwyczáynego tylko záżywáłá odzienia, stroiow białogłowskich, przećiwko Máćierzynskiemu, chroniąc się roskazániu. Widząc iednák pobożni Rodzice vkocháną Coreczkę, cále do stanu Zakonnego skłonną, ktoryby sobie obráłá Zakon, zezwaláią. Oná Boskim nátchniona Duchem, Pánien Zakonnych Kármálitanek, pod tytułem S. MARIEY ANGELSKIEY obráłá sobie Zakon, dla codziennego, do przenaświętszych táiemnic Ciáłá Páńskiego, vczą-

ſzczánia: w ktorym, przez dni piętnaście, ná doświádczenie mieſzka, z wielką ſwoią rádością, y Pánien Zakonnych zbudowániem. Do domu Oycowſkiego przymuſzona, ná vciechę Rodźicom powraca; tám przez trzy mieśiące mieſzka. Potym Roku 1582. w dźień poczęcia Blogosłáwioney Pánny, zá zgodną Pánien Zakonnych vmową, przyięta do Klaſztoru, á dniá trzydźiestego Styczniá, náſtępuiącego Roku 1583. w święty Zakonu Swiętego Habit przyobleczona zostáie, imię Kátharzyny odmieniwſzy. nápotym miánowána Márya Mágdálená. W tę záś Vroczystość przyimowánia Hábitu Swiętego, ták wielkie duſze ſwoiey odebráłá weſele, że śię wyrázić nie mogło.

Nowicyuſzką będąc, cále śię dyrekcyey Przełożoney oddáłá, ták dálece, że nic tylko z posłuſzeńſtwá czyniełá. Z ták wielką ochotą chwyćiełá śię ćwiczenia doſkonáłośći, że w káżdym ſzczegulnych cnot ćwiczeniu, towárzyſzkom przykład dawáłá; Pokorę, Skromność, Milczenie, Modlitwę S. doſkonále záchowuiąc, ále oſobliwie naywięcey około Boſkiey zábawiáłá śię miłośći, ktora ták bárzo czystą iey rozpaláłá duſzę, że też ná Pánieńſkie iey ćiáło ognifte wyſtępowáły vpały.

Dniá iednego ták śię iey twarz zápalełá od gwałtowney mocy miłośći, że poniewoli pás z śiebie z łożyć muśiáłá, á o raz wielkim wołáć głosem *O miłości, iáko obrázona iesteś! O miłości iáko ćię nie znáią!* A gdy iákoby zboláła ná łożeczko byłá prowádzona, przydáłá: *Czyli to iest podobna, abym śię ia ná toſku połozyłá, a Bog moy ták obrázonym zostáie? O miłości, dla poſłuſzeńſtwa to vczynię.* Dokończywſzy w Nowicyacie Roku, wielce prágnęła Zakonną vczynić Profeſſią, áby doſkonáłą Bogu dáłá z śiebie ofiarę. Oddalono tákowego iey prágnienia ná czás inſzy ſkutek, áby z innemi Pánnámi wſpoł Nowicyuſzkámi, oráz czyniełá wzáiemnie Profeſſią. Trapi śię święta Pánná, że ták długo bez tákowego dobrá zostáwáć muśi; dlá pokory ábowiem z Profeſkámi, żadney niesmiáłá mieć ſpołeczności, lubo od nich záproſzona, zwykłá byłá mawiáć, *Wy iesteście Oblubienice IEZVS A, czego ia ieſzcze nie zasługuię.* Vdáie śię do Bogá w tym ſwoim vtrapieniu, y wysłucháná. z Boſkiego ábowiem wyprorokowáłá nátchnienia, że w krotce vczyniwſzy Profeſſią, Chrystuſową miáłá śię stáć Oblubienicą, Co Wielebney Przeoryſzy, y Nowi-

y Nowicyuszek Mistrzyni, opowiedźiáłá tymi słowy. *Ia nie vczyniłá z innemi Nowicyuszkámi Professyey, iáko wy rozumiećie; y owszem one mnie sámey czynić poniewolni pozwolićie.* Co śię záprawdę stáło, ábowiem gdy wielki ćierpiáłá kászel, y nieznośną ponośiłá gorączkę, bliską będąc śmierći, pozwolono iey, ná większą dusze iey poćiechę, szczegulnie vczynić Professyą. dniá dwudźiestego śiodmego Máiá Roku Páńskiego 1584. Ktorą vczyniwszy, po odesciu Pánien Zakonnych od iey komorki, nowa Chrystusowá Oblubienicá, w záchwyceniu przez godźin dwie zostáie; á troche potym bez żádnego lekárstwá do zdrowia przychodźi. *A* lubo iuż Professa, dla większego jednák Pokory S. ćwiczenia, chćiáłá między Nowiciuszkámi mieszkáć, á rownych z Profeskámi nie mieć Przywileiow co w wielkim było v wszytkich podziwieniu. Ztąd Oblubieniec Niebieski, kocháną Oblubienicę swoię, y dziwnemi począł ćieszyć fáworámi, y ták wielkim miłośći rozpáláć ogniem, że po przyięćiu *Kommuniey S.* záraz myślą swoią do Bogá záchwycona zostawáłá, y długo w záchwyceniu, káżdego poránku, przez dni czterdźieśći trwáłá. Dla tego, rzeczą ták nową, wzruszeni Przełożeni, przykázáli iey, áby wszystko co śię iey w onych záchwyceniách przytráfiáło, álbo obiáwiono było, Ewángeliśćie swoiey Mistrzyni, y M. Mágdálenie *de Moris* oznáymowáłá, á tym zás, áby káżdą rewelácią szczegulnie y z pilnośćią opisowáły. Wiele ná ten czás widźiáłá, o czym śię niegodźi człowiekowi mowić, áni iey sámey co widźiáłá.

Dniá iedne° po záchwyceniu, tę niedostępną od Bogá sobie vdźieloną, pomienionym przyćiśniona roskazániem, opowiedźiáłá rewelácią. *Niewiedźiáłam czyli byłá w żywá, czyli vmárłá, czyli w ćiele, czyli też w duchu, czyli ná ziemi, czyli w niebie. Widźiáłam Bogá w Sámym sobie chwálebnego doskonále sámego śiebie kocháiącego, zupełnie poznáiącego, nieskończenie śiebie sámego poymuiącego; stworzenia szczerze kocháiącego, a w nieskończony miłośći iednego w Troycy, á Troyce nierozdźielna w iedności, y Bogá miłośći nieskończoney w dobroći, Naywyższego, niezgármionego, niewybádánego. Ták że sámá odie zostáiąc w Bogu, sámey śiebie niepomowáłam, tylkom śiebie w Bogu widźiáłá, nic śiebie sámey w sobie nie widząc, tym sposobem, ile stworzenie Táiemnic Boskich iest do poięćia sposobne w śmiertelnym ćiele, gdy iest dobrze postánowione, y miłośćią Boską zápalone. W tym rozmyślániu około godźiny trwáłám.*

 idkom

iákom ſię potym dowiedźiáłá, gdym do zmyſłow moich przyſzłá. W tym Záchwyceniu czegom w ſłodkośći duchá koſztowáłá, oznaymić niepodobna, gdyż z vłomnośći moiey, nie mogłám tego poiąć co mi pokazowano. Zrozumiáłam potym, że w dźień ſądny, chćiał Bog Ciáłá naſze, ná ták wyſoką wynieść godność, że ſámá tego nie mogę wymowić, áni poiąć: dla czego one Pawłá S. słowá, iákoby mnie rzeczone poięłám, Oko nie widźiáło, áni vcho ſłyſzáło, áni do ſercá ludzkiego weſzło, co zgotował Bog, kocháiącym ſiebie.

Drugi raz, vdźielone ſobie tákowe Boſkie widzenie, tymi słowy opowiedźiáłá. *Widźiáłam że miłość, zjednoczáiąca, mnie do Iezuſá przyłączyłá y ziednoczyłá. y pozwolił mi, ábym poznáłá godność, y ſzczyrość tey miłośći, tym ſpoſobem ktorym one poiąć mogłám, pokázuiąc mi rzecz ták wyſoką ktorym ſámá poiąć nie mogłá. Y rzekł mi IEZVS, że chćiał mi pozwolić ſpoſobu tego, ná poznánie iego ſámego śiebie, ábym záwſze onego miłowáć mogłá, á ták miłuiąc nigdy ſię nie náſyćiłá w miłośći. Zrozumiáłam też, że w ſercu moim chćiał to wyráźić, ábym z vſtáwiczney tego pámięći, záwſze go kocháłá; y że tego memu dozwalał ſercu záchwycenia, áby duſzá moiá lepiey mogłá być z Boſkiem złączona Máieſtatem. Rzekł mi też potym, że tego chce, ábyś záwſze ná kſztałt Synogárlice ieczáłá, boleiąc, że go nie miłuią,* y máło znáią ſtworzenia. *Zrozumiáłam też, że duſze, ktore vczeſtnictwo máią Krwie Iezuſowey, to ieſt ktore dla niego ná tym świećie ćierpią, ſą przed Máieſtatem iego Boſkim piękne y ozdobne: co gdyby mogłá duſzá poznáć w iák wielkiey ieſt godnośći, gdy Bogá miłuie, wdźięcznie ſámá w ſobie iákoby vſtáłá; iáko przećiwnym ſpoſobem, gdyby ſwoię vznáłá ſzpetność, gdy oddalona ieſt od miłośći Boſkiey, w proch by ſię rozſypáłá.* Gdy niemocą y słábością zbyteczną złożona byłá, Boſką zápalona miłością, częſto ſię z łożká porywáłá, y do Ołtarzá tám wyſtáwionego przybiegſzy, w ręce Crucifix bráłá, á do pierśi przyćiſkáiąc cáłowáłá, y przechadzáiąc ſię wołáłá, *Miłośći, Miłośći, nigdy dość nie kochána, áni vznana.* A obroćiwſzy ſię do Zakonnic około ſtoiących mowiłá: *Podźćie y wybiezáć zemną, ná wzywánie tey miłośći, á zámną w trop poſtępuyćie, álbowiem nigdy ſię nie náſyce Miłośći miánowáć. Serce moie, y Ciáło moie, rozrádowáło ſię w Bogu zywym.* Pod czás wołáłá: *O moy IEZV, day mi ták wielki głos, áby mnie wſzytek świát mogł ſłyſzeć, áby tá Miłość,*

byłá w

byla w kochániu y w dobrym ßácunku. *Lecz ßkodliwa własney miłości záraza, będąc miłości Boskiey przećiwna, tey niedostępney, pozbáwia znáiomości.* Potym przydawáłá: *Miłości ćiebie sámey ßukam, á niekogo innego.* Mawiáłá pod czás; Ktoż może myśla, albo iezykiem, twoiey doścignąć godności, *O Miłości? Ty iesteś Bog, iesteś wieczny, nieskończony, y nico dmienny.* Wołáłá tákże ná około stoiących; *Pátrzćie wy iák wielka miłośćia, dobry nász IEZVS w nas się zakochał. O gdyby mogły stworzenia, tę vznáć miłość, y iák wiele ia obrażeły, obrały by rácżey żyiąc Piekła, zwiekßa dáleko Czártow gromada, áńiżeli one wiecey obráżáć. O miłości wielka iesteś, y wßelkiey godna pochwały. Ale ktoß iest táki, ktory ćie godnie pochwalić może? gdyby ćie wßytkie iezyki ludzkie oraz z Anyołámi, y z niebiestiemi świátłami, z naydrobnieyßemi morza piasłámi, z ziemstiemi drzewámi, Wod kroplámi, z powietrznem Ptástwem chwalily, od godney by pochwały vstáły.* Gdy pod czás zboláła, y słábością ściśniona, była prosiely, áby się położyłá, mowiłá: *Iáko mniemaćie Siostry moie, że ia teráż ćierpię, mießkáiąc z Iezusem moim, ktorego ták prágnę? niewiećie, że miłość nieznа boleści?* Potym do Chrystusá wołáłá: *O miłości, o miłości, proßę ćie, day siebie sámego stworzeniu, y spraw to áby nic innego oprocz ćiebie sámego nie kocháli, O miłości, spraw to moy IEZV, ktorzy ćiebie z ták wielkim czekáią prágnieniem Zydzi, w tym błedzie swoim, áby wiecey nie zostawáli, gdyż iuż przyßedleś; Spraw áby poználi, iáko prozna y ßkodliwa iest onym ta nádzieiá. Spraw to áby Heretycy, ktorzy od ćiebie odstąpili, iáko owce błądzące, wroćili się do swego prawdziwego Pásterzá, y ćiebie ßánowáli. Spraw áby wßyscy ktorzy w Ciebie nie wierzą, przyßli do ćiebie słodkiey miłości, poniewaz też y oni są Twoim Stworzeniem. O miłości, gdyby mogłá dusza widzieć, co iest bydz bez ćiebie, nie iedna ále Tyśiąc śmierci woláłaby vmieráć.*

W niektorym záchwyceniu, widziáłá żywy męki Páńskiey Obraz, z kąd żalem ściśniona, á łzámi zálana, wołáć poczęłá. *Biádа mnie o iáko zle niewierni Zydzi, Miłość moię tráktuią, gdy go przed Biskupow Zydowskich prowádzą! O Marya, o Mágdáleno, gdybyście go w ten czás widziáły, wierze sláłybyście się z Iwicámi, ktore gdy zábrane sobie Zwieta widzą, tu y owdzie, iáko ßalone biegáią, kogokolwiek nápadßy ßárpią.* Z podobnym vdręczeniem y poruszeniem, szczegulne męki IEZVSA Táiemnice, iáko to Biczowánia, Oto Człowiek, vkrzyżowánia;

żowánia; Smierć ná gorze Kálwáryey, rozmyśláiąc, ták bárzo się pocięłá, że wszystko łożęczko zmoczyłá potem, á sámá w boleśći práwie vstawáłá. Drugi raz w Poniedźiáłek wielkoTydniowy, gdy mękę Chrystusá przed Krucifixem klęcząc rozmyśláłá, ręce wyciągnąwszy, słyszána byłá głosem wołáiąca. *Zákryi mie dobry Iezu w ránach Człowieczeństwá twego.* Y pokázuiącemu się obecnie Chrystusowi rzecze: *Oczy moie, niech mieszkaią, w oczách miłosierdźia twego, vszy moie w vszách twoich, aby zrozumiały, y posły głos Oblubienca mego; vsta moie w vstách twoich, aby vstá moie mowiły co żemna Oblubieniec mowi:* y iám dálcy tym podobnie mowiłá do Chrystusá. Wiele też mowiłá przedwiecznemu Oycu w tym záchwyceniu pięći godzin; w ktorym duszá iey zrániona byłá ogniſtemi Ran Páńskich promieńmi ná wyobrázenie sámego Vkrzyżowánego IEZVSA; lubo się potym te Rány powierzchownie nie wydawáły.

Tá Swięta Pánná, im więcey łask od Bogá w tych Záchwyceniách odbieráłá, tym pokornieyszą byłá, y do vmartwienia skłonnieyszą, álbowiem oprocz pospolitych vmártwienia sposobow, ten szczegulny wynalázłá, że gdy Przełożonych skłonnych do pobłażánia sobie zrozumiáłá, nátychmiast się Mortyfikowáłá; Y to, co przyrodzoney niepodobáło się skłonności, w tym swoie vpodobánie miáłá; y przećiwnym sposobem, w tym miáłá nie vpodobánie, co się iey podobáło.

Roku Páńskiego 1584. dniá iedenastego Lipcá, w záchwyceniu widźiáłá Duszę Siostry Máryey *de Bagnensis*, Miásta Florentiey, w Ráiu chwalebną, ktora w opiniey świątobliwego życia, z tego świátá zeszłá. Roku 1585. W Dźień świętá Zwiástowánia Błogosłáwioney Pánny, słysząc te słowá SLOWO STALO SIĘ CIALEM, myślą w záchwycenie tey głębokiey táiemnice porwána byłá, w ktorym przez iedenaśćie godźin trwáłá, gdźie dźiwnych się Táiemnic, o w Cieleniu Syná Bożego náuczyłá, y otrzymáłá to od S. Augustyná, ktory się iey ná ten czás pokazał, że ná sercu iey, te słowá pisał, iákoż y w rzeczy sámey nápisał. SLOWO, złotymi literámi: CIALEM Stáło się, krwáwemi. Tegoż Roku dniá iedenastego Kwietniá, ktory był Wielko Tydniowy Czwartek, gdy mękę Chrystusową rozmyśla, prosi Páná áby ią boleśći swoiey vczęstniczką vczynił, osobliwie oney ktorą przy rozłączeniu naświętszey Dusze swoiey ćierpiał. Wysłuchał ią Pan; ábowiem nátych

tych miast nieznośne poczęłá ćierpieć boleśći, Twarz blednieie, inne członki boleią, y wszystká wielce słábieie. Názáiutrz w dzień Piątkowy przybywa boleśći, pot iákoby śmiertelny ná twarz występuie, płyną łzy z oczu, szyiá nábrzmiáłá, pierśi do gory się wznoszą, z kąd wielką śćiśniona boleśćią, woła: O' IEZV moy, nie mogę ták vśilnie vczestniczką bydz mąk twoich.

Drugi raz w záchwyceniu przez dwádźieśćiá y sześć godźin, nie tylko ćierpiáłá szczegulne męki Chrystusowey boleśći, ále też y powierzchownym Ciáłá swego wyrázeniem, szczegulne iego ná sobie pokazowáłá akty: Naprzod klęknąwszy iáko Chrystus w Ogrodźie, często kroć ná twarz vpadáłá; potym Rámioná w tył, iákoby do związánia skłádáłá, stawa potym przy słupie, twarzą ku źiemi spuszczoną, w tym słábieie y boleie, iáko by ią ná ten czás biczowáno, Rámioná y Ręce gotuie, iákoby Krzyż do dźwigánia bráć miáłá, z támtąd przez Klasztor, iákoby z Krzyżem idąc, przez cáłą godźinę postępuiąc, ná mieysce náznáczone przychodzi, ná ktorym iákoby ná Gorze Kálwáryey stánąwszy klęcząc, Bogu się ofiáruie. Potym Krzyżem się ná ziemi położywszy, wyćiąga naprzod rękę lewą, potym práwą, iednę nogę, ná drugą kłádźie, y wydáie się w szczegulnych członkách żył ćiągnienie, z nieznośną boleśćią. Trochę ná tey figurze przetrwawszy, podwyższona od źiemie zostáie, ręką niewidziáną, z podźiwieniem wszystkich ná to pátrzących, á stoiąc iákoby przybita do Krzyżá, Siedm Słow Chrystusowych rzetelnie wymowiłá. Ná koniec wszystká ná ćiele ozięb[l]á, iákoby cále vmárłá. Po ktorym záchwyceniu, y Męki Chrystusowey, ná sobie wyrázeniu, przyszłá do śiebie. A to záchwycenie było Roku 1585. dniá osmnastego Kwietniá.

Tegoż Roku, dniá dwudźiestego osmego Kwietniá, w Wigilią Swiętey Kátárzyny Senenskiey, zostáłá wzáchwyceniu, w ktorym trwáłá przez trzy godźiny, w wielkim Duchá vćiśnieniu, dla grzechow, przećiwko Bogu popełnionych, á sobie obiáwionych. A żeby ią vćieszył Pan, pokázuie się iey z Augustynem świętym, y Kátharzyną Senenską, á dawszy iey pierśćień, onęż swoią bydz opowiáda Oblubienicą.

Tegoż Roku, Dniá czwartego Máiá, pozwolił Pan tey Swiętey Pannie, swoiey Korony Ciernioweý, y bez boleśći włożył sam ná

 iey gło-

iey głowę, przy S. Augustynie, y Kátharzynie Senenskiey y Swiętym Anyele nászym Kármelicie; ktora z rádością rzekłá. *Niech zstąpi ná mnie Koroná, ktora byłá włożona Oblubieńcowi memu ná pośmiech, wzgardę y boleść. Włożył na głowę Oblubienicy swoiey Koronę Cierniową Oblubieniec moy, ktora włożona byłá ná głowie iego, dla odrodzenia ludzkigo.* Dniá śiodmego tegoż Mieśiącá y Roku, záchwycona zostáie pod wieczor, y dziwne o Boskich rzeczách znáiomośći poymuie; ktorych Táiemnic Boskich rewelácya, przez dwie nástępuiące nocy trwáłá.

Dniá dwunastego tegoż Mieśiącá y Roku, przez czterdzieśći godźin trwáłá wzáchwyceniu, w ktorym serce swoie od Chrystusá odebráłá; ktorego widźiáłá w ten sposob, iáko był pod czás z Martwychwstánia.

Dniá dwudźiestego pierwszego Máiá, w záchwyceniu słyszy sobie roskázuiącego Bogá, áby ná potym we dni powszednie, sámego tylko chlebá y wody, we dni zás Swięte, postnych potraw záżywáłá, ktorą wstrzęmięźliwość záczęłá, dniá dwudźiestego piątego, zá dozwoleniem Stárszych, bo widźieli że innych potraw wstrzymáć niemogłá, W Wigilią W niebowstápienia Páńskiego, ktora byłá dniá trzydźiestego tegoż Mieśiącá, widźiáłá w záchwyceniu Chrystusá Páná wstępuiącego do Niebá. W innym záchwyceniu pod osobą száty białey, vznáłá czystość wyborną, ktorey iey Pan vdźielił. w Wigilią Swiąteczną tegoż Roku około południá, ten Oycá Przedwiecznego głos słyszáłá: *Przydz Oblubienico moia, odpoczynku y pobudko Duchá mego.* Do ktorego záchwycona odpowiedźiáłá, *Oto przychodzę, przychodzę prędko, prędko przychodzę.* W ktorey społeczności z Bogiem áż do Swiętá Przenaświętszey Troyce, przez dni ośm y nocy trwáłá; ledwie ábowiem do śiebie przychodźiłá, ná słuchánie Mszey S. y odmawiánie powinnych godźin, ná pośilenie się trochą chlebá y wody, y ná krotki bárzo pułgodźiny odpoczynek. Widźiáłá też, y vczęstniczką byłá Duchá S. pod rożnemi figurámi, to iest ognia, Płomieniá, Gołębice, Kolumny, Obłoku, wiátru, y ognistych ięzykow. A gdy w záchwyceniu zostawáłá, ná głos dzwonká zgromadzáły się Pánny Zakonne, áby tego Boskiego widzenia záżyć mogły: Widźiáły tedy twarz iey dla żárliwey zewnętrzney miłosci, rumiáną, ozdobną. Ná ten czás tedy, miá-

dy, miáłá wysokie rzeczy Boskich obiáwienia, ktore szczegulnie opisuie W. Ociec Leżáná.

Po ták wdzięcznych z Bogiem społecznośćiách, Naywyzszy Pan Swiętą Pánnę pokusom, pracy, y Czártowskiemu okrucieństwu, y prześládowániu, ná doświádczenie iey státeczności, y pomnożenie zasług, bez pomocy łáski swoiey znáczney, ná lat pięć zostáwił, ktore doświádczenie, záczęło się w sam dzień Troycy Przenaświętszey tegoż Roku 1585. W ten czás częste y strászne miáła Czártow widzenie, vstáwiczne Duchá vdręczenie, wiele przećiwko Wierze S. Duchá bluznierstwá, przećiwko Obrázom Swiętym, pobudki do desperátiey, y od Stanu Zakonnego do Apostázyey, tákże do Pychy; nieposłuszeństwá, y obżárstwá, ćierpiáłá pokus. Nád to nieczyste ćiáłá rebellie, sprosznymi imáginátiami, przez pierwsze dwie lećie tego doświádczenia; ná ktorych odpędzenie oprocz innych, ktore sobie zádawáłá Mortyfikácye, dniá ośmego Wrześniá Roku 1587, ćiernie y oset zbieráiąc, do osobny weszłá Komorki, gdźie tak długo obnáżone Ciáło swoie po ćierniu taczáłá, poki płynącą z podártego Ciáłá krwią, y sámego páwimentu w komorce niezbroczyłá. Przez wszystek on doświádczenia czás, wiele y ćięszkich ná Ciele od Czártow vćierpiáłá rázow, ktorzy częstokroć ią bieli, okrutnie włoczyli, z schodow zrzucáli, y innemi niezliczonemi sposobámi widomie trapili. Lecz S. Pánná vćiekáiąc się do Oblubieńcá swego, od ktorego zdáłá się bydz opuszczoną, wołáłá: O SLOWO, SLOWO: *dobry IEZV, w tobie Panie nadzieie moie położyłám, nie bede z konfundowána ná wieki.* Naywięcey się iednák smućiełá, y dręczyłá, wierząc że słusznie zá grzechy swoie, tákowe ponośiłá męki y karánia: Z kąd pod czás, dla wielkiego vtrapienia, mowiłá: *Vmieram, Vmieram, niesłetyß trapie sie.* Aby ią był Czárt oszukał y zwiodł, pokázował się iey, w osobie Pánny Zakonney, ktora ią bárzo strofowáłá z szczegulności żyćia: pod czás też iey osobę zmyślał, y potráwy porywał, áby swiątobliwey iey sławie szkodźieł. Przyby. i iey też niegdy w pośiłek sam Pan. Albowiem pokazawszy się iey Chrystus, dał iey Instrumentá Męki swoiey, zá podárunek kosztowny, ktore odebrawszy, y mocno do pierśi przyciśnąwszy, mowiłá; *Wiazanka Myrry vkochany moy, w pierśi moich bawic sie bedzie:* Pokazáłá się też iey Naświętsza Panná, málenkiego ná ręku trzymáiąc IEZVSA, w tákiey postáći, iáko się

D

ko ſię národźieł, y mile go iey w ręce podáłá. Pokazał ſię y Swięty Thomaſz z Aquinu w dźien Swięćá iego, y bok ſerdeczny, y zmysły wſzytkie iey drogim y wonnym námáśćił liqworem.

Roku 1586. w dźień Zwiáſtowánia Naswiętſzey Pánny, w záchwyceniu przez godźin ſześć, dźiwne o Táiemnicy Wćielenia Boſkiego miáłá obiáwienie. Dniá dwudźieſtego Lipcá tegoż Roku, w ktory ſię obchodźiło Swięto, Swiętego Oycá náſzego Eliaſzá, w záchwyceniu otrzymáłá zeſłánie ſwego probowánia, álbo doświádczenia. Dniá iedenaſtego Miesiącá náſtępuiącego Sierpniá, przez dni cztery, y nocy wzáchwyceniu zoſtawáłá, ledwie álbowiem ná odMawiánie godzin, y ná iákikolwiek ciáłá ſwego pośiłek, do śiebie przychodźiłá, Miesiącu Czerwcu Roku 1587. widźiáłá w záchwyceniu duſzę Brátá ſwego, ná ten czás zmárłego w Czyścu zoſtáiącą, y nieznośne męki cierpiącą.

Dniá piątego Miesiącá Lipcá tegoż Roku, 1587. zoſtáie w záchwyceniu, gdźie roſkázuie iey Pan, áby iáko nayuboższy wźięłá ná ſię Hábit, á porzućiwſzy obuwie, boſo potym chodźiłá, ktore roſkazánie záraz do exekucyey przywiodłá, á vczyniwſzy nową Profeſſią, przyobiecáłá tákowe nayściſleyſze záchowáć vboſtwo. w Wigilią świętego Auguſtyná tegoż Roku w záchwyceniu widźiáłá wyſoką iego chwałę, y znim lutrznią mowiłá. Tegoż Roku Pánnę Zakonną páralizem ruſzoną zleczyłá. Náſtępuiącego Roku 1588. opętáną od Czártá Sláchetnie vrodzoną Kátárzynę Karolá Spini. z Miáſtá Florencyey Corkę, ſámym roſkazániem, Czártá wypędziła, y vwolniłá. Miesiącá Sierpniá tegoż Roku, beczkę winá zepſowánego, y z kwáśniáłego, do pierwſzey słodkiey eſſentiey przywiodłá, ktorego iedná Pánná Zakonna chora nápiwſzy ſię, ozdrowiáłá. Roku 1589. po Kommuniey S. ręce y inne członki chorobą ſzkodliwą záráżone, Sioſtry Zakonney Bárbary Báſy, liżąc vzdrowiłá. Zá iey przyczyną y modlitwą, druga Pánná Zakonna Párálizem ruſzona, tegoż Roku do zdrowia przyſzłá.

Oſobliwe nád to od Bogá záſłużyłá ſobie łáſki. Albowiem gdy pokuſy przećiwko czyſtośći zwyciężyłá, od Błogosłáwioney Pánny Máryey, bárzo białe Welum bráłá, y ná potym od podobney tentácey byłá wolna. Gdy tryumphuie z Czártá, ktory iey rádźieł, áby z Klaſztoru vćiekłá, widzi Chryſtuſá Habitem Zakonnym bárzo iáſnym, śiebie ſámę przyobłoczącego; y z rąk iego, Swiętą odbiera Kom-

ną Kommunią; á ná záwdzięczenie tey łáski, naywdzięcznieysze te Chrystusowi rzekłá słowá: *Vkochány moy, biáły y rumiány, piękny Vrodą, nád Syny ludzkie, wybrany z tyśiącá. Rozplynęłá śię łáská w vstach twoich, położył śię ná duszy moiey.* Dokończywszy iuż piątego Roku proby, álbo doświádczenia swego, Roku 1590 dniá dziesiątego Czerwcá, ktory był Wigilia do Swiątek Zesłánia Duchá S. gdy w Chorze śpiewano *Te Deum Laudamus. Ciebie Bogá wielbiemy*, zostáie w záchwyceniu, á pokazawszy się ná twarzy ozdobną, vznáłá się bydź iuż wolną od pokus Czartowskich, gdźie rzekłá zrádośćią: *Wyrwał mię Pan z rąk Nieprzyiaćiol moich, y sámi zostáli w konfuzyey. Przebyłam ogień y wodę, y wyprowadziłeś mnie Pánie, ná ochłodę.* W sąm dźień Swiąteczny, po Kommuniey záchwycona w duchu, widźi wiele S. Pátronow, winszuiących sobie tego zwyćięstwá, y podárunki bárzo drogie, od Bogá sobie pozwolone przynoszących, czego będąc od nich wdźięczna, záwołáłá. *O Pátronowie moi, iák wielce was vznáłam sobie życzliwych!*

Ná mieyscu tym, ná ktorym Czártow miewáłá widzenia, ná tych miast począł śię iey Chrystus IEZVS, raz w niemowlęcey, drugi raz w dźiećinney, á potym y doskonáłego męża o sobie pokázywáć. A potym niezliczone przez cáły życia swego wiek, miewáłá záchwycenia, w ktorych o Boskich Táiemnicách należytemi mowiłá terminámi, lubo śię nigdy tego nie vczyłá. Pod czás málowáłá, y igłą robiłá bez świátłá. Częstokroć widźiáłá vmarłych dusze, inne w Niebie, inne w Czyśću, inne w Piekle zostáiące. Otrzymáłá dwiemá wieczne zbáwienie, ktorzy blisko Klasztoru śmierćią doczesną stráceni byli, á wiecznemi mieli bydź karáni mękámi.

Ten też miáłá Swiętá Pánná znáczny od Bogá Przywiley, że wiele rzeczy odległych y nieprzytomnych, iáko obecnych właśnie widźiáłá. Iáko raz widźiáłá w duchu respons ná List swoy od Siostry Kátharzyny *de Riccis* Pánny Zakonney Reguły S. Vincentego *de Prato.* Drugi raz będąc w Refektarzu, Roku 1591. widźiáłá Pánnę Zakonną swego Klasztoru, w Komorce vmieráiącą, y Przełożoney oznaymiłá. Słyszáłá tákże dwie Pánnie Zakonne swego Klasztoru, dáleko będące, szemrzące; Poznáłá śmierć Szláchetnego iednego w Mieśćie Florenciey Męża, wprzod á niżeli tá wiádomość

mość do Klasztoru przyszłá. *Miáłá* też y Duchá *Prorockiego*, ktorym wiele rzeczy przyszłych doyrzáłá y opowiedźiáłá, iáko Alexandrowi *de Medices*, Arcybiskupowi Florentskiemu opowiedźiáłá, że miał bydź naywyższym Biskupem, ále w krotce potym żyćia swego dokończyć. Wiele w duchu przeyrzáłá Pánienek, ktore miáły bydź Zakonnicámi w swoim Klasztorże. Opowiedźiáłá iedney mátronie śmierć, ktora przeszkadzáłá Corce swoiey, żeby nie byłá Zakonnicą. Opowiedźiáłá Márycy *de Medices*. że bywszy Krolową Fráncuską, wiele miáłá mieć Synow; co sie wrzeczy sámey stáło, ktorey y zbáwienne nápomnienia dáłá. Wielom też opowiedźiáłá o śmierći swoiey, z okolicznośćiámi czásu, y osob około śiebie vmieráiącey stoiących. Tymże Duchem skrytośći serca przenikáłá. co z wielorákiego wiádomo iest doświádczenia, álbowiem wielom przyszłą ich opowiedźiáłá do Stanu Zakonnego vocátią, y wstręt do niego, ktory iey czynieli.

Tákowemi od Bogá vdárowána błogosłáwieństwy, zupełnie we wszystkim doskonáły prowádźiłá żywot, y ták czyste záchowywáłá sumnienie, że w niey naymnieyszey nie znáydowáło się niedoskonáłośći. W vstáwicznym o Bogu, y iego obecnośći zostawáłá rozmyślániu, y dźiwnego w odpráwowániu godźin záżywáłá nabożeństwá, y wielce się do przyięćia Przenaświętszego Sákrámentu gotowáłá: Co dźień poránu szczegulne vczynki, słowá, y myśli do Bogá posyłáłá. Ták miła Bogu byłá w dźiwnym cnot Swiętych ćwiczeniu, że iey sam naydobrotliwszy Pan niegdy rzekł *Oblubienico iednorodzonego SLOWA mego, czegokolwiek chcesz odemnie, proś* Z tąd widźieć, iák prozby iey skuteczne, y dźiwnie Cudowne przed Bogiem były. Swemu Spowiednikowi stáruszkowi vmieráiącemu zdrowie otrzymáłá. Pánnie Zakonney, oczy chore zleczyłá, Drugą z bolu kálkulowego vwolniłá. Gdy tedy tá Swięta Pánna, cále się Niebieskiemu oddáłá Oblubieńcowi, zdoskonáłym woli swoiey wyrzekániem, bez przestánku, mowiąc z Swiętym Páwłem; *Pánie, co chcesz abym czyniłá?* Zásłużyłá sámego Páná naywyższego mieć sobie Náuczyćielem, ktory iey rzekł. *Podź Oblubienico moia: ia iestem ktorym ćię stworzył, ktorym ćię sobie przyłączył, dla moiey przećiwko tobie miłośći. Podź wybrána moia: chceć Prawo iákobyś miała dobrze żyć nadáć:* tedy iey dwádźieśćiá Punktow, do záchowánia doskonáłośći podał, mowiąc:

1. Chcę

1. *Chce tego abyś w każdey sprawie twoiey, ták zwierzchney iáko y wewnetrzney, vpatrowała one czystość, ktorey vczyniłem ćie vczestniczką; á to we wszystkim co bedzieß czynić y mowić.*

2. *Według śił twoich, stárać sie bedzieß, abyś tak wiele oczu miáła, iako wiele dam ći Duß do opieki.*

3. *Nikomu nigdy nie bedzieß radziłá, ani rośtazowáła, aż sie mnie pierwey Vkrzyżowanego, o to poradziß.*

4. *W żadney Personie ludzkiey, żadnego defektu nie bedzieß notowáła, ani vpátrowáłá, ani strofowáła nikogo, ieżeli pierwey nie poznaß, że ty wiekszym defektom niepodlegaß.*

5. *Słowa z vst twoich pochodzące, niechay beda ßczere, prawdziwe, poważne, y niemáiące pochlebstwa naymnieyßego, á zawße na moy przykład czyń wßzystko, y drugich do tego powabiay.*

6. *Z rownym tak postepuy, áby ludzkość powagi nie przewyżßáłá, powagę nad ćichość y pokorę, wiekßą nie była.*

7. *Z taka pokora czyń wßystko, abyś pátrzaiacych na ćie, wßystkich do mnie powabiłá.*

8. *Iako Ieleń pragnie wody żywey, tak ty wednie y w nocy tego pragniy, żebyś co dobrego bliźniemu vczyniła, maiac iednak wzgląd na mdłe śiły twoie.*

9. *Każdego potrzebie bedzieß sie akkomodowáłá y stániáłá, według tego iákoć vżycza talentu do tego.*

10. *Z światowemi bedzieß żyła w rostropności wezowey, a z moimi wybranemi w prostoćie gołebiey.*

11. *Bedzieß rostázowáła Namietnośćiom twoim, á o łaskę mnie na to prośiła, ktory vśmierzyć wßystko mogę.*

12. *Politowanie nad bliźniem twoim bedzieß miáła, iako y ia, gdym żył na świećie,*

13. *Gdy ćie bedzie kto oco prośieł, abyś sie nikomu nie wymawiáła, á zwłaßcza co bedzieß mogła vczynić.*

14. *W tákiey cenie bedzieß miáłá Regułe, y Constytucye, albo vstawy Zakonne twego Zakonu, pospołu z Slubami, iáko mnie Samego poważaß, stáraiac sie abyś każda z vstaw tych, na sercu wyryła, a żarliwość w wokacyey, żem ćie wezwał do tego Zakonu, miáła.*

E 15. Chćiey

15. *Chciey bydź podleyßa nad wßyſtkie, á gdy ćie bedą drudzy nad śiebie przekładać, wzdrygay śię y poniżay nad wßyſtkich.*

16. *Odpoczynku, ochłody, y wćiechy nie ßukay gdźie indziey, tylko w twoiey pogardźie.*

17. *Okrom tych Duß ktoremći podał, ieśli bedą chćieć drudzy pełnić wola moię, a żadać od ćiebie, abyś im opowiedziała.*

18. *Wßyſtkie zadze twoie y vczynki, bed. ieſ mi Ofiarowała, ze wßyſtkiemi wiernymi iako Członkami moiemi.*

19. *Gdy do mnie bedźieß miała przyſtapić, y mnie przyiać, przez wßyſtek czas, bedźieß Ofiarowała Bogu Oycu meke moie ſame śiebie, y wßytkie Creatury, y to bedźieß miała przygotowanie do Naświętßego Sakramentu.*

20. *We wßyſtkich vczynkach twoich, tak wewnetrznych, iako y powierzchownych, ktore na ćie dopußczę, bedźieß we mnie przemieniona.* A potym w oſobie Słowá Bożego, do ńiey ták rzecze.

Te ſa Reguły y Punkta, ktorem vkochaney Dußy twoiey, na znak miłośći podał; weźmiże ie, na ſercu twoim napiß, a rzeczą wypełni, chyba zebyć do tego miłość bliźniego, albo poſłußeńſtwo Starßych miało bydź iaka przeßkoda.

Z tey ták przyiemney ſpołecznośći Oblubieńcá, Niebieſkiego, pomnażáłá śię co dzień, w tey wierney Oblubienicy miłość przećiwko niemu; ták byłá żárliwa y ogniem miłośći Boſkiey pałáiąca, że muśiałá pierśi ſwoie, lubo podczás zimy, zimną chłodzić wodą. Tą miłośćią raz Cudownie w Chorze od źiemie podnieśiona tám ná ścienie Crucifix przybity odięłá, y z iego boku słodki bráłá liquor. Drugi raz, z tegoż Crucifixá, pot cudownie wyſtępuiący, ſwoim velum oćieráłá, w miłośći ku Vkrzyżowánemu rozpaláiąc śię.

W tákowym miłośći zápále, malęnkiego IEZVSA, od Náświętſzey Pánny odebráłá, ktorego przedwiecznemu Oycu ofiáruiąc, rzekłá: *Ofiaruięć Swięty Oycze Syna Twego, ktoregoś przed wieki z rodźił, a dla mnie na źiemię zeſłałeś,* potym przydáłá: *Żyię ia, iuż nie ia, ale żyie we mnie Chryſtus, kochány moy, śliczny y rumiany.*

Z ták gorącey Chryſtuſá miłośći; rosło w tey iego Oblubienicy prágnienie weſpoł ćierpienia Męki iego, Z kąd zásłużyła ſobie weſpoł ćierpieć z vmieráiącym Chryſtuſem, wielkim głowy ſwey bolenim,

leniem, káżdego Piątku, tey właſney godźiny, w ktorą Chryſtus Pan Duchá Bogu ná Krzyżu oddał.
Roku 1592. w Wielkotydniowy Czwartek y Piątek, w zá-chwyceniu będąca, ſzczegulne męki Chryſtuſowey boleśći, ná ćie-le ſwoim ćierpiáłá, y w żywy Obraz reprezentowáłá, tym cále ſpo-ſobem, ktorym raz przed tym, iáko wyżey położono. W tákowey też czyſtośći myśli, y żárliwośći duchá, codziennie Kommu-nikowáłá, że zásłużyłá ſobie, częśćiey od ſamego Chryſtuſá, y Swię-tego Woyćiechá Kármelity, Przenaświętſzą odbieráć Kommunią. Wielkie do Naświętſzey Pánny miáłá nabożeńſtwo, dla naywybor-nieyſzey iey nád inne świątobliwośći, ktorą też oſobliwie widźiá-łá w Wigilią w Niebowzięcia iey tegoż Roku, 1593. Wielkim męczeńſkiey Korony, y pomnażánia Wiáry Swiętey, pałáłá prágnie-niem, z kąd żárliwie mawiáłá: *Ktoby mi to dał, abym żaſłá w cu-dze nie wiernych ludzi kraie, á tam młodzi nierozumney, taiemnic Wia-ry Swiętey nauczała, czym one duſze IEZVSOWI pozyſkałabym, á IEZVS onym.* Tąż żárliwośćią, náwrocenia grzeſznych, vśilnie pałáłá, y pilno ſię ſtáráłá, dla ktorego y tyśiąc rázy ży-wot ſwoy wydáłáby byłá ná śmierć. Grzeſznych exceſſámi bárzo ſię trapiłá, y ná ich pohámowánie, Krew IEZVSOWą Bogu o-fiárowáłá. Co iáko ſię Bogu podobáło, oczywiśćie pokázował y ná prozbę iey, wielom od grzechu náwrocenie dawał.

Obráná Miſtrzynią Nowicyuſzek, wielkie około wychowánia ich, przyięłá ſtáránie w ćwiczeniu ſzczegolnych cnot, informuiąc ie ták słowem, iáko y przykłádem. Do pobożney inſtrucztiey, wielką iey było pomocą, że zewnętrzne ich myśli, y ſkrytośći ſerdeczne przenikáłá. Vtrapione vweſeláłá, chore ćieſzyłá, do ſkutecznego ślubow záchowánia animowáłá, y do śćisłey obſerwántiey Zakon-ney, wſzyſtkiemi śiłámi prowádźić ie vśiłowáłá. Ták oſtrożna y ſkromna byłá w Konwerſáciey, że y w słowách, y w vczynkách iey, wydawał ſię wſtyd Pánienſki. Gdy od Bogá, Miſtrzá ſwego zrozumiáłá, iák wielce ſię mu sług iego prace, y boleśći podobáią, wſzyſtkie mu y ſáme Duchowne roſkoſzy oddáłá: co on mile przy-iąwſzy, tákowe vćiechy precz od niey oddalił, á rożne vtrapienia, y boleśći w oſtátnim wieku żyćia iey dopuśćił.

Przy iey ták známienitey świątobliwośći wſławił ią Bog y in-

nemi nád w zwyſz położone cudámi. Tá álbowiem Roku 1591. Pánnę iednę Zakonną trądem zárázoną, iezykiem ſwoim liżąc, vzdrowiłá. Tegoż Roku znákiem Krzyżá S. ránę drugiey zleczyłá: Tákże iednę Pánnę Zakonną práwie vmieráiącą vzdrowiłá. A gdy ią Bog ták wielkiemi łáſkámi, y Cudámi podwyzſzał, oná vſtáwicznie poniżáłá ſię, y poniżoną bydż prágnęłá; táiąc ſwoie cnoty, á defekty obiawiaiąc.

Gdy iuż święta Pánná śmierć ſwoię bliſko náſtępuiącą vznáłá, chćiáłá vmieráć ćierpiąc z Chryſtuſem, iáko cierpiąc dla niego żyłá, zwykłá byłá mawiáć; *Ze dla tego tylko żyć prágnę, ábym ćierpiała dla miłości Boſkiey, gdyż w inſzym życia poſtánowieniu do tego przyść trudno.* Dla czego Bog iey ták ochotnemu do ćierpienia czyniąc doſyć prágnieniu, ordynował, że Miesiącá Kwietniá Roku 1603. Zełá iedná w Piersiách ſię iey przerwáłá, gdy chorey vsługowáłá Nowicyuſzcze, przez co bárzo wiele krwi, vſtámi iey wypłyneło, od ktorego czáſu, powoli zdebilitowána, w śiełách vſtawáłá, á ták słábieiąc, do trwáłá do Poſtu quadrágeſimalnego, w Roku 1604. ktory zá pozwoleniem Przełożonych záczáwſzy, dobrze ſkonczyłá. Dniá dwudźieſtego czwartego Czerwcá zoſtáie w záchwyceniu przez godzin osm, w ktorym wyrozumiáłá, y opowiedziałá, że iuż oſtátnie to iey záchwycenie; ktore ná ten czás miáłá. Mieśiącá Pázdziernjká, chćiáły Pánny Zakonne, obráć ią Przeoryſzą w Klaſztorze, á w latách, ktorych ieſzcze do tákowego Vrzędu nie miáłá, diſpenſowáć: oná iednák pokorną prozbą ſwoią to ſobie v Bogá, y Pánien Zakonnych ziednáłá, słábość zdrowia im przekładáiąc, że ná iey mieyſce, inną obráły, onę zás Suprioryſzą vczynieły. Y ná ten czás wiele prąc ná ciele y ná duſzy odniosłá, vſtáwiczne gorączki, krwi płynienie, przerázliwe głowy bolenia, y zębow co dzienne dręczenia; ná duſzy zás tákowe ćierpiáłá vciſki, że ſię iey zdáło cále iuż bydź od Bogá opuſzczoną dla grzechow ſwoich, dla czego Spowiednikowi mawiáłá. *Rozumieſz Oycze, iezeli mogę bydź zbawiona? Straſzna ieſt podobnemu mnie ſtworzeniu, ktoram nigdym nic dobrego nieuczyniela przed Bogá ſię ſtáwić.* W tákowych ciáłá y Duſze vtrapieniách, przez lat trzy zoſtawáłá, w przedziwney ćierpliwośći, y wſzelkich cnot ćwiczeniu. Zbliżył ſię iednák dzien trzynaſty Mieśiącá Máiá, Roku 1607. W ktory z porády Medykow, ro-

ków, roſkázuią iey Przenáświętſzą przyiąć Kommunią. Zezwawſzy tedy Pánien Zakonnych z wielką pokorą, zá ſwoie defekta, od wſzyſtkich vpraſzáłá odpuſzczenia, y dziękowáłá, że onę w ſwoim zgromádzeniu, ćierpliwie trzymáły y znośiły. Po innych Zbáwiennych nápomnieniách, Przenáświętſze Chryſtuſá Páná Ciáło, y Oley Swięty z dziwnym nabożeńſtwem przyięłá, ſamá odpowiedáiąc ná wſzyſtkie Kośćielne Ceremonie, y modlitwy; ktore ſię ná ten czás zwykły mowić. Prośiłá potym, ná vćiechę duſze ſwoiey, áby śpiewano *Credo*, iáko przy Mſzy S. y *Præfacya o Przenáświętſzey Troycy*, y áby mowiono *Symbolum*, ábo Skład S. Athanázego. A gdy więkſze ią śćiſkáły boleśći, ná ten czás wſzelkie vćiechy odrzucáłá, mowiąc: *IEZVSA ná Krzyżu, żaden nie ćieſzył; podoba ſie mnie to, co ſie onemu podoba; iemu dzieki za wſzytko oddaie, y ochotnie tu ćierpie, aby tylko duſzá moia zbawiona zoſtała.* A gdy bárziey ná nię zewnętrzne náſtępowáły boleśći, prośiłá áby iey czytano Páſſyą Chryſtuſá Páná, żeby ſię mogłá wzruſzyć do Nabożeńſtwá. Tych oſtátnich żyćia ſwego dni, ná więkſzą duſze ſwoiey poćiechę ná káżdy dzień ráno, Kommunikowáłá. A dwudźieſtego piątego dniá Máiá, w ktory ſię odpráwowáło Swięto w Niebowſtąpienia Páńſkiego, według woli Spowiednika, znowu odebráłá Zbáwienny ná drogę pośiłek, o ktory y názáiutrz prośiłá, y z oſobliwym nabożeńſtwem przyięłá. Dniá dwudźieſtego ſzoſtego Máiá, około godziny oſmey, byłá zálecána Bogu duſzá iey. gdy iuż mowę zámknęłá. A gdy czás Mſzy S. Konwentuálney y Kommuniey náſtępował. Spowiednik rzekł Przeoryſzy: *Mow Sieſtrze Maryey Magdalenie, że iako byla poſłuſzna za żywota, tak niech bedzie poſłuſzna y przy śmierći, a mnie niech czeka aż Mſza S. ſkończe, y Pannom Zakonnym rozdam Kommunią.* Ná te słowá rozmiáłá ſię vmieráiąca, á po trzech godzinách, w ktorych milczenie trzymáłá z rádośćią mowić poczęłá. *Błogoſławiony Bog.* Prośiłá potym o cokolwiek ná pośilenie Ciáłá ſwego, dano iey y iádłá.

Zkończywſzy Mſzą S. Spowiednik, do niey powraca, potym oná w połtory godziny, duſzę ſwoię Stworcy oddáłá, przy wielkim Pánien Zakonnych żalu, y powinnych Bogu modlitwách. Dniá dwudźieſtego Piątego Máiá, Roku 1607 godziny pierwſzey popołudniu, máiąc lat Czterdzieśći y iedem, Mieśięcy dwá, y dni dwádźieśćiá

dźieśćiá cztery, W Zakonie záś lat dwádźieśćiá cztery, Mieśięcy trzy, dni dwádźieśćiá pięć. W dźień nástępuiący dwudźiesty szosty Máiá, Swięte iey Ciáło wystáwuią w Kośćiele, ná ktorego widzenie wielkie stáie śię z nabożeństwá ludźi zgromádzenie. Gdy też ná to widzenie, ieden niewstydliwy Młodźian, wespoł z innemi przybył, z márła S. Pánná, Pánienskie od niego odwroćiłá oczy, widomym głowy poruszeniem, y twarzy swey odwroceniem, co mu było skuteczną do popráwy żywotá okázyą. Swiętemu Ciáłu pogrzeb czynią, w źiemi bárzo wilgotney: Lecz w przyszłym Roku 1608. dniá dwudźiestego śiodmego Máiá, gdy ie z grobu podnoszą, z náyduią nie nárusżone, y zapáchu wdźięcznego pełne, ktore po máłym czáśie, liquor z śiebie dźiwney wonnośći wydáło. A iáko zá żywotá, tá S. Pánná, ták y po śmierći wielą od Bogá wsławiona byłá Cudow: wiele bowiem chorych, swoimi reliquiámi, y przyczyną przed Bogiem, ná Gorączki, Puchliny, Kálkuły, y inne choroby vzdrowiłá. Niewidomey Pánnie Zakonney z Pánormi, wzrok przywroćiłá; Drugą od Epilepsyey vwolniłá, y innych wielu przyczyny iey wzywáiących, cudownie rátowáłá. Ktore iey przedźiwne spráwy Boskie, y Cudá, naywyższy Kośćiołá Chrystusowego Rządzcá, VRBAN VIII. Papież, należyćie wyrozumiawszy, y zá prawdziwe vznawszy też S. Pánnę, w Regestr Błogosłáwionych, Dekretem swoim policzył, Dniá osmego Máiá Roku Páńskiego 1626. Tenże Papież Vrban VIII. pozwolił wszystkiemu Zakonowi Kármelitáńskiemu, Swięto iey obchodźić, Paćierze Kápłáńskie odpráwuiąc, y Msze S. śpiewáiąc. A gdy dniá dwudźiestego piątego, iey poświęconego tegoż Mieśiącá, Solenna Oktawá Beatificáciey we Florentiey; w Kośćiele tegoż Klasztoru, miáłá śię záczynáć, osobliwy Cud począł śię pokázowáć, to iest: Naczynie Oleiu, ktore zgołá prożne było, pokazáło śię pełne; á gdy wiele Oleiu z niego w one dni czerpano, do wielu Lamp, ná ten czás do palenia nágotowánych, zostáło w pełni, z wielkim Pánien Zakonnych podźiwieniem, ktore ná ten Cud, Oleiu pomnożenia pátrzáły.

Nád to, chcąc ieszcze Bog, wierną Służebnicę swoię więcey wsławić, táki Cud, zá iey przyczyną vczynił. w Roku Páńskim 1654. zostáiąc pomieniony Klasztor Pánien w niedostátku, ostátnią pozostáłego troszeczkę Oleiu, ná potrzebę swą nie respektuiąc, w lano w Lampę, y przed Obrázem teyże Błogosłáwioney Pánny zapaliwszy

wſzy zwyczaynie záwieſzeno, wnoſząc modły do niey o Rátunek?
W tym Bog zá iey przyczyną tákie w naczyniu proznym Oleiu ſpráwił Augmentá, że przez cztery Mieśiące, mogły ſię dostáteczznie, Zakonne opátrzyć potrzeby, áż nowe náſtąpiło Oleiu zbieránie. Nákoniec chcąc Bog tę S. Pánnę y Ludu wſzyſtkiego oczywiſtymi świátu zálećić dobrodzieyſtwy, vtrácone przez lat dwie, Márii Anyeli Goryne, zá przyczyną iey; w zroku przyrodzonego, zdrowe oddáie świátło.

Tákowe tedy łáſki y Dobrodzieyſtwá Boſkie, ktorymi służebnicę ſwoię Bog, ták w ninieyſzym żyćiu, iáko y po Swiętym nieśmiertelnego, z śmiertelnym Ciáłem Duchá rozſtániu, świątobliwy w ſercách ludzkich zálećił pámięci, do Vwielbienia nie śmiertelnego w Sługách ſwoich Boſkiego Imienia, Powagą Stolice Apoſtolſkiey Rzymſkiey, w wiekopomny nápiſáłá memoryał náſtępuiącym czáſom, należyte vczyniwſzy o Swiątobliwym żyćia iey, y o przedziwnych przez nię dziełách Boſkich Scrutynia. A oſtátnie S. pámięći CLEMENS IX. Chryſtuſowego naywyżſzy Kośćiołá Rządzcá, ná Swiętym Conſiliarzow ſwoich zgromádzeniu, ſkuteczne y prawdziwe przy iey Swiętym żyćiu, łáſk Boſkich z Proceſſow, wyexáminowawſzy dokumentá, pomieniony Anteceſſorá ſwego VRBANA VIII. Dekret, oſobliwą ſwoią confirmował Sententią, y ná gorące rożnych Monárchow inſtáncie, Roku 1669. dniá dwudzieſtego oſmego Kwietniá, przy oddániu powinney Bogu, w nowym do reſidenciey Niebieſkiey Elektách, ſchwały w Regeſtr Swiętych Boſkich przyiął, y przyiętą, z Regeſtru wybránych Boſkich, w znácznym ludzi poważnych, y innych niezliczonych konkurśie, publikowáć roſkazał. Y pozwolił, áby po wſzyſtkich Kośćiołá Chryſtuſowego Kroleſtwách, y Prowincyách, nie tylko tryumphálne Kánonizácyey w Zakonnych Kośćiołách obchodzenia, y co Rok przypadáiące z odpuſtámi pozwolonymi Swięto, przy godzinnym odpráwowáli nabożeńſtwie: Ale też pod tytułem iey, z pobożnośći budowáli Kośćioły, w wybudowánych, poświęcone iey z Obrázem wyſtáwowáli Ołtarze, y Swięte Swiętego Ciáłá Reliquie czćili, Vwielbionego przez nię, błagáiąc zá grzechy ſwoie Bogá. Co według pozwoloney ſobie od Oycá Swiętego łáſki, z zwzziętego przećiwko tey Swiętey Pánnie nabożeńſtwu, w rożnych

Prowincyách z wielkim czynili tryumphem, y czynić będą, ná większą Bogá w Swiętych swoich Vwielbionego chwałę; ktoremu od nas, y od wszystkiego Stworzenia, niech będzie Cześć, y powinne vszánowánie.

AMEN.